Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

313 (1943)
ROK VI

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

ŁÓDŹ 2-3-XII-51 A

Min. Wyszyński
demaskuje projekt agresorów
Krętactwa mocarstw zachodnich nie zdołają oszukać narodów i odciągnąć ich od walki o pokój

PARYŻ — W DNIU 30 LISTOPADA PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI RADZIECKIEJ MINISTER WYSZYŃSKI WYGŁOSIŁ W KOMISJI POLITYCZNEJ ZGROMADZENIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH PRZEMÓWIENIE, POŚWIĘCONE SPRAWIE REDUKCJI ZBROJEŃ, ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ i KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ. MIN. WYSZYŃSKI OŚWIADCZYŁ M. IN.:

— Zbliżyliśmy się w naszej pracy chwili, gdy należy już poczynić pewne podsumowania, wyciągnąć wnioski i określić dalszą drogę dla rozstrzygnięcia zadań, jakie przed nami stoją.

Niektórzy delegaci uważali za stosowne wypełnić swe przemówienia różnego rodzaju plotkami i banalnymi, nudnymi już napaściami na nas, zaprawionymi niemałą dozą złośliwości i oszczerstw. Powtarza się to niestety na każdej sesji, przy czym nierzadko puszczane są w ruch te same tricki, wykorzystywane są te same tzw. fakty, przytaczane są te same cytaty, nie zważając na to, że takie ataki zostały poprzednio już odparte, tricki zdemaskowane, kłamliwe oświadczenia zdementowane, a autorom udowodniono ignorancję.

Chcąc nie chcąc trzeba się znów zatrzymać na takich wypadach panów delegatów. Tym razem muszę się zatrzymać na przemówieniu b. ministra spraw wewnętrznych Francji — pana Jules Mocha, który w swym przemówieniu z 26 listopada nagromadził całą masę niedorzecznych, oszczerczych twierdzeń.

Metody fałszerstw i oszczerstw

Pan Moch w swym przemówieniu oświadczył, że powtarzanie tendenc[illegible]nych twierdzeń wywołuje nieufność i że jego nieufność i nieufność ludzi, myślących tak jak on, wzrasta, gdy zaznajamiają się z niektórymi metodami władzy radzieckiej. Usiłował on oszkalować nasze metody, które polegają rzekomo na ukrywaniu prawdy i na innych grzechach śmiertelnych. Ażeby uzasadnić te swe oszczercze wymysły, Moch nie zawahał się przed przytoczeniem cytatu z pracy naszego wielkiego nauczyciela Włodzimierza Lenina „Dziecięca choroba lewicowości w komuniźmie", preparując ją oczywiście na swój sposób, — wychwytując kilka zdań z całości kontekstu i dopuszczając się w ten sposób jawnego fałszerstwa. Jednakże Moch padł ofiarą fałszerstwa, jakiego dopuścił się delegat amer[illegible]ski Austin tu w Paryżu, trzy lata temu.

Trzeba przypomnieć, że metody fałszowania cytaty zostały puszczone w ruch w roku 1948 przez panów Austina i Mac Neila oraz ich przyjaciół po to, ażeby oprócz wszystkiego innego odwrócić uwagę opinii publicznej od ich fałszerstw, a w szczególności od fałszerstwa znanego pod nazwą „protokół M", który potrzebny był po to, ażeby dać amerykańskim i brytyjskim rządom okupacyjnym w Niemczech zachodnich powód do zastosowania represji wobec demokratycznych organizacji Niemiec zachodnich aż do zakazu Kongresu Ludowego, wzmożenia presji na związki zawodowe itd.

Mimo, że pan Moch mówił w imieniu trzech — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — po nim przemawiali jeszcze przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii. Każdy z nich mówił w imieniu trzech.

Podżegacze w roli „gołąbków pokoju"

Podczas, gdy tu w komisji politycznej pan Jessup wygłaszał swe potulne przemówienie na temat pokoju i współpracy, inny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, znany powszechnie John Foster Dulles radca Departamentu Stanu i jeden z głównych organizatorów amerykańskiej polityki zagranicznej wygłosił, ze swej strony, na dorocznym bankiecie „rady dla spraw reklamy" w Detroit przemówienie o charakterze wręcz przeciwnym. Jak donosi „New York Herald Tribune", Dulles w tym przemówieniu nawoływał do utworzenia bojowych sił ofensywnych o wielkim potencjale, rozmieszczonych w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji politycznej odbyła się dyskusja nad wnioskiem Iraku, Pakistanu i Syrii w sprawie utworzenia podkomisji. W skład podkomisji mają wejść przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji oraz przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Celem podkomisji ma być rozpatrzenie propozycji trzech mocarstw zachodnich oraz poprawek Związku Radzieckiego do tej propozycji.

Delegacja Norwegii wniosła poprawki do powyższego projektu rezolucji. Poprawki te przewidują m. in., że podkomisja powinna przedstawić sprawozdanie komisji politycznej do 10 grudnia.

Po dyskusji komisja polityczna uchwaliła jednomyślnie projekt rezolucji Syrii, Iraku i Pakistanu oraz poprawki delegacji norweskiej.

„Prawda" w rocznicę śmierci S. Kirowa

Przed 17 laty, 1 grudnia 1934 roku, zamordowany został skrytobójczo przez agentów trockistowsko-bucharinowskich, najemnych sługusów imperializmu wybitny działacz partii bolszewickiej i rządu radzieckiego — Sergiusz Kirow.

W artykule poświęconym pamięci Kirowa dziennik „Prawda" podkreśla, że Kirow całe swe życie oddał walce o wyzwolenie klasy robotniczej, wielkiej sprawie Lenina-Stalina. Kirow brał aktywny udział we wszystkich trzech rewolucjach w Rosji. W latach zagranicznej interwencji zbrojnej i wojny domowej Kirow staje się wybitnym bolszewickim działaczem wojskowym, jednym z politycznych wychowawców Armii Czerwonej.

W roku 1926 — pisze „Prawda" — z chwilą rozwinięcia przez partię walki o socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, Kirow staje na czele leningradzkiej organizacji partyjnej. Demaskuje on bezlitośnie antypartyjną opozycję trockistowsko-zinowiewowską, jednoczy komunistów i robotników leningradzkich wokół KC WKP(b) i Stalina, stwarza w całej organizacji partyjnej Leningradu atmosferę dyscypliny bolszewickiej, bezgranicznego oddania sprawie socjalizmu.

Wspaniały talent organizatorski, niezłomna wiara w zwycięstwo komunizmu, wytrwałość w walce o generalną linię partii — oto — podkreśla „Prawda" — cechy charakterystyczne Kirowa, bolszewickiego kierownika mas.

Kirow — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — był gorącym propagatorem pokojowej polityki zagranicznej rządu radzieckiego, bronił sprawy pokoju, demaskował zakusy imperialistyczne wobec Państwa Radzieckiego.

W 17 rocznicę zgonu płomiennego trybuna rewolucji — Sergiusza Kirowa odbyły się w całym kraju akademie żałobne, poświęcone życiu i działalności wielkiego obywatela.

Nota do Stanów Zjednoczonych
Antypolska polityka USA
godzi w sprawę pokoju i interesy narodu polskiego

WARSZAWA — W dniu 1 grudnia 1951 r. minister Spraw Zagranicznych dr. Stanisław Skrzeszewski wręczył charge d'affaires ad int. Stanów Zjednoczonych panu G. Ackersonowi notę Rządu Polskiego, w której czytamy m. in.:

W związku z podpisaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Trumana „ustawy z 1951 r. o wzajemnym bezpieczeństwie". Rząd Polski ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ustawa ta wymienia wyraźnie Polskę jako kraj, do którego rząd amerykański zamierza nasyłać, względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu.

Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest metodą od wielu już lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu noty Rząd Polski przytacza cały szereg faktów świadczących o tym, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie w Polsce nadużywając przywilejów dyplomatycznych mieszały się w sprawy wewnętrzne naszego kraju, organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy. Oprócz tego władze amerykańskie przeprowadzają w Niemczech zachodnich rekrutację obywateli polskich do armii amerykańskiej. Nota stwierdza, że takie postępowanie rządu amerykańskiego, zdemaskowało w oczach całego narodu polskiego wrogość władz amerykańskich wobec najżywotniejszych interesów naszego państwa.

Rząd Polski protestuje kategorycznie przeciwko uchwaleniu ustawy o „wzajemnym bezpieczeństwie" — czytamy w zakończeniu noty — i domaga się bezwłocznego unieważnienia tej antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy.

Pozdrowienia KC PZPR dla Partii Postępowej i ludności Cypru

WARSZAWA. — W związku z odbywającym się w Nicosii VII Kongresem Partii Postępowej Ludu Pracującego Cypru, Komitet Centralny PZPR wystosował telegram z życzeniami pomyślnych obrad kongresu i z serdecznymi pozdrowieniami dla ludu Cypru, walczącego o pokój i wyzwolenie narodowe.

W odpowiedzi na apel ZPB im. Szymańskiego
Wykonają plan przed terminem
Załoga Zakładów im. R. Luksemburg podejmuje zobowiązania produkcyjne

Wczoraj, na apel robotników ZPB im. Szymańskiego, którzy rzucili hasło przedterminowego wykonania planu rocznego, odpowiedziała załoga ZPB im. Róży Luksemburg w Łodzi.

Wśród wielkiego entuzjazmu składali robotnicy, tkacze, majstrowie i prządki zobowiązania, podjęte na apel swych towarzyszy pracy z Zakładów im. Szymańskiego.

Czołowa tkaczka Maria Malenta, osiągająca przeciętnie 113,5 proc normy zobowiązała się podnieść wykonanie swej bazy o 1 proc. Podobne zobowiązania złożyły tkaczki: Sander, Koperska, Miłosz, Pern, Kiełbik i inne.

W imieniu robotnic przewlekalni zobowiązanie skrócenia czasu przewlekania nici przez nicielnice o 30 proc. złożyła Maria Olczak.

Władysław Jałmużny krochmalarz zobowiązał się na czas dostarczać osnowę oraz przygotowywać ją bez błędu.

Odpowiadając na rzucone wezwanie załoga ZPB im. Róży Luksemburg wykona swój roczny plan produkcyjny przedterminowo, na tkalni do dnia 8 grudnia, na przędzalni średnioprzędnej do 21 grudnia, zaś na wykończalni do 20 grudnia.

Wartość zobowiązań podjętych z tej okazji przez załogę ZPB im. Róży Luksemburg wyniesie 839.146 zł. wg. cen niezmiennych.

Jednocześnie ZPB im. Róży Luksemburg wezwały załogę ZPB im. F. Dzierżyńskiego do pójścia w ich ślady i przyśpieszenia wykonania planu rocznego.

Przemysł drobny wykonał plan roczny

WARSZAWA. — Dnia 26 listopada br. uspołeczniony przemysł drobny, podległy Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, wykonał w 100,1 proc. plan produkcyjny roku 1951, osiągając w ten sposób wartość produkcji wyższą o 74 proc. od produkcji zeszłorocznej. Oznacza to zwiększenie rynkowej masy towarowej, poważny wzrost w dziedzinie usług przemysłowych oraz szybsze zaopatrzenie naszej gospodarki narodowej w maszyny i urządzenia, wyrabiane przez drobną wytwórczość.

Na froncie walki o plan

Jeszcze tylko 29 dni dzieli nas od zakończenia drugiego roku Planu 6-letniego. Robotnicy łódzcy wzmagają wysiłki, aby z honorem zameldować, o realizacji postawionych przed nimi zadań.

W stałej rubryce „Expressu" będziemy podawać wszystkie wiadomości z frontu walki o plan. Będziemy pisać o bohaterach pracy socjalistycznej, o ich osiągnięciach i sukcesach. Będziemy również wskazywać na te wszystkie odcinki, gdzie jeszcze niedostatecznie prowadzi się walkę o plan.

Apelujemy do naszych Czytelników, aby pisali do nas, aby dzielili się z nami wiadomościami ze swego terenu pracy. W ten sposób przekazując i rozpowszechniając Wasze doświadczenia przyczynicie się do przedterminowego wykonania zadań 2-go roku Planu 6-letniego.

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO DZIEWIARZA

Wybitny przodownik pracy z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Kasprzaka w Łodzi ob. Franciszek Stańczyk uzyskuje przeciętnie 165 procent normy. Z dniem 1 bm. ob. Stańczyk odpowiadając na apel Otylii Czapli z Sosnowieckich ZPDz przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego dziewiarza w Polsce. Zobowiązał się on podnieść wydajność pracy do 175 procent normy, przy jednoczesnej poprawie jakości produkowanego towaru o 2 procent.

Takich jak Stańczyk ofiarnych pracowników znajdziemy w Zakładach im. Kasprzaka więcej. Dzięki nim właśnie zakłady wykonały plan produkcji na miesiąc listopad br. w 102 procentach, obecnie zaś są coraz bliższe realizacji powziętego zobowiązania, w myśl którego mają one wykonać plan roczny do dnia 20 bm.

Żywy udział w tej walce o plan biorą m. in. uczennice z SPP—Janina Gąska i Janina Wesołowska. Szkoda, że ich koleżanki — Anna Derecka, Alicja Zagórska i Krystyna Kozłowska nie idą za ich przykładem, zaniedbując się poważnie w pracy.

TKALNIA ZPB IM. DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ PRACUJE CORAZ LEPIEJ

Tkalnia ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi nie wykonywała przez szereg miesięcy planów produkcyjnych. Jednakże ostatnio nastąpił tam wyraźny zwrot ku lepszemu. Plan produkcji w listopadzie br. tkalnia wykonała w 106 procentach. Stało się to możliwe dzięki pełnej mobilizacji załogi, pośród której wyróżniają się wysokim przekraczaniem norm: Irena Ilińska, Anna Binder, Władysława Bojanowska, Władysława Nowak i Stanisława Telerowicz. 63 tkaczy w ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej wykonało już swe plany roczne. Poważny wpływ na ogólny wzrost wydajności pracy załogi ma utworzenie 10 trójek tkackich.

Bolączką zakładów jest oddział II — przędzalnia, która mimo pewnej poprawy nie wykonuje jeszcze planów. Kierownictwo tego oddziału wespół z aktywem partyjnym i związkowym musi dokonać znacznego wysiłku w celu usunięcia istniejących tam błędów i nie dociągnięć.

Powiat łódzki
jako 5-ty w województwie zwolniony od miarek i odsypów

Według danych z dnia 30 listopada powiat Łódź jako 5-ty z kolei w woj. łódzkim został zwolniony od miarek i odsypów osiągając 90,4 proc.

W tabeli rocznego wykonania planu skupu zboża na I miejsce wysunął się pow. Rawa-Mazowiecka, który odstawił zboże w 93,7 proc.

Dalsze miejsca zajmują w kolejności: Brzeziny — 93,1 proc., Piotrków — 93,1 proc., Skierniewice — 92,3 proc., Łódź — 90,4 proc., Radomsko — 89,2 proc., Wieluń — 88 proc., Sieradz — 85,1 proc., Łęczyca 81,7 proc., Łowicz — 79,8 proc., Łask — 79,1 proc., Kutno 77,8 proc. (g)

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Drogę do trwałego pokoju na świecie

wskazują propozycje Związku Radzieckiego odnośnie projektu trzech mocarstw zachodnich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pan Jessup mówił, że trzeba porównać przemówienie sekretarza stanu pana Achesona z przemówieniem ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego, zarówno co do treści jak co do ducha ażeby przekonać się o dążeniach tej i innej strony. Czy nie lepiej jednak porównać przemówienie pana Jessupa z przemówieniem Johna Fostera Dullesa, żeby przekonać się, do czego zdążą w rzeczywistości polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i do czego w rzeczywistości dążą reakcyjne siły Stanów Zjednoczonych? Pan Dulles zdecydował się wreszcie przyznać otwarcie, że Stany Zjednoczone stojące na czele agresywnego bloku atlantyckiego przygotowują się nie do obrony, lecz do agresji, że tworzone są „bojowe siły ofensywne o wielkim potencjale, rozmieszczone w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego" i że jest to ważniejsze i bardziej potrzebne niż siły obronne, czyż nie jest rzeczą jasną, że pan Dulles postawił wreszcie kropkę nad „i", dając nowe dowody agresywnego charakteru polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel USA p. Jessup spróbował przedstawić pewne argumenty w obronie projektu trzech. Podjął się on udowodnienia, że rządy USA, Anglii i Francji proponowały przedstawicielowi Związku Radzieckiego, tutaj w Paryżu, aby czterej ministrowie spraw zagranicznych zebrali się omówili zagadnienia mogące przyczynić się do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Jessup powiedział: „Posiedzenie nie odbyło się i trzy mocarstwa — Francja, USA i Anglia — postanowiły poświęcić swe wysiłki przygotowaniu rozsądnej, progresywnej — jak mówił tutaj — propozycji w dziedzinie rozbrojenia dla przedstawienia go Zgromadzeniu Ogólnemu". Ale pamięć zawodzi p. Jessupa. To nie przedstawiciel USA, lecz przedstawiciel ZSRR zaproponował na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu włączenie do porządku dziennego sprawy niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji.

Natomiast przedstawiciel USA, a był to, nawiasem mówiąc, tenże p. Jessup, wysunął obiekcje przeciwko włączeniu tej sprawy do porządku dziennego. Przedstawiciele tych trzech mocarstw uparcie domagali się, by włączyć zamiast tego punkt o istniejącym poziomie zbrojeń.

Wystarczy wniknąć w to sformułowanie, aby się przekonać, jak bardzo oddalone jest od prawdy twierdzenie p. Jessupa, jakoby na konferencji w Paryżu w miesiącach od marca do czerwca 1951 roku zastępcy ministrów spraw zagranicznych USA, Francji i Anglii proponowali omówienie sprawy redukcji sił zbrojnych. Nie — tego oni nie proponowali. Przedstawiciel Anglii — Davies, broniąc formuły „trzech" o poziomie sił zbrojnych oświadczył, że nie wiadomo jeszcze w jakim kierunku ma rozstrzygnąć się kwestia zbrojeń: w kierunku ich zredukowania, czy też odwrotnie, zwiększenia.

Informacja p. Jessupa w sprawie konferencji zastępców ministrów spraw zagr. poważnie grzeszy przeciwko prawdzie.

Istota propozycji „trzech" polega na ustaleniu poziomu „wystarczającego dla obrony" oraz t.zw. „progresywne deklarowanie i sprawdzanie", czy też, jak mówił p. Acheson, „ujawnianie tajemnic i sprawdzanie według stadiów".

Co się tyczy „poziomu sił zbrojnych", to mamy tu do czynienia z naszym starym już znajomym. Jest to ten sam poziom sił zbrojnych, który usilnie zalecali przedstawiciele USA, Anglii i Francji na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, przeciwstawiając poziom zbrojeń i sił zbrojnych sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Jednakże autorzy projektu rezolucji „trzech" nadal upierają się przy swych martwych formułach, jakkolwiek usiłują przedstawić je jako najnowszą metodę rozwiązania interesujących nas zadań.

Czemu służą rozmaite „międzynarodowe" organizacje

Wszystko co mówili tutaj pp. Jessup i Lloyd o wymienionych wyżej zagadnieniach wytłumaczyć można jedynie dążeniem do odwrócenia uwagi od podstawowych i doniosłych problemów wymagających poważnego ustosunkowania się oraz do skierowania dyskusji na takie problemy, które nie są związane bezpośrednio z tematem i mogą jedynie skomplikować sytuację naszej komisji oraz rozjątrzyć atmosferę polityczną, jak tutaj mówiono.

Co się tyczy uczestniczenia lub nieuczestniczenia ZSRR w rozmaitych organizacjach międzynarodowych, o czym również mówi p. Lloyd, to przede wszystkim trzeba się zastanowić nad tym, co reprezentują te organizacje. Oto np. Międzynarodowa Organizacja do Spraw uchodźców. Zamiast przyczyniać się do ich powrotu do ojczyzny, organizacja ta przekształciła się w biuro rekrutacji i dostawy taniej najemnej siły roboczej dla plantatorów, werbunku najemnych zdrajców i organizowania grup zbrojnych dla prowadzenia działalności sabotażowej i dywersyjnej wewnątrz ZSRR i krajów demokracji ludowej. Dzieje się to akurat kosztem owych 100 milionów dolarów, które rząd USA postanowił obecnie wyasygnować na popieranie tej zbrodniczej działalności, na, powiedziałbym, bezpośredni udział w tej zbrodniczej działalności.

Co się tyczy Międzynarodowej Organizacji Handlowej, to już na V sesji Zgromadzenia Ogólnego oświadczyliśmy, że statut tej organizacji nie odpowiada interesom wielu krajów, lecz że po wprowadzeniu do statutu niezbędnych poprawek Związek Radziecki mógłby do niej przystąpić. Ale to oświadczenie nie miało dotąd efektu.

Sprawa sił zbrojnych ZSRR i USA

Chciałbym również zatrzymać się na oświadczeniu p. Jessupa w sprawie sił zbrojnych Związku Radzieckiego i US .

Pan Jessup rozwodził się tutaj na temat sił zbrojnych ZSRR i krajów zaprzyjaźnionych z ZSRR. Usiłował on porównywać liczebność sił zbrojnych ZSRR i USA, wskazując w szczególności, że na 1950 rok siły zbrojne USA nie przewyższały półtora miliona ludzi. Jessup wolał jednak przy tym przemilczeć fakt, że prezydent USA jeszcze w swym kwietniowym orędziu do Kongresu wskazywał, że Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 10 miesięcy zwiększyły swe siły zbrojne przeszło 2-krotnie i że siły te zostaną doprowadzone do poziomu 3.5 miliona ludzi, nie licząc 2 milionów ludzi w różnych wojskowych formacjach rezerwowych i w oddziałach gwardii narodowej — i to bez sił zbrojnych Anglii, Francji, Włoch i innych krajów należących do bloku atlantyckiego.

Co się zaś tyczy liczebności sił zbrojnych Związku Radzieckiego, to, jak już wskazywałem w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym, jest ona 2-krotnie mniejsza niż liczebność sił zbrojnych USA, Anglii i Francji. Jeżeli chcecie wiedzieć dokładnie, — bądźcie łaskawi podpisać proponowane przez nas porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej, a wówczas wyłożymy na stół wszystkie cyfry aż do ostatniego karabinu maszynowego, do ostatniego żołnierza — i wtedy zobaczycie jak się przedstawiają nasze siły zbrojne i czy słuszne są wasze oceny. Obecnie jednak nie czas jeszcze o tym mówić, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że okazujecie godne podziwu uświadomienie o naszych siłach zbrojnych — rezultat roboty przedstawicieli tych krajów w Związku Radzieckim na polu dyplomatycznym — a po drugie twierdzicie, że właśnie to jest zgodne z rzeczywistością. A zatem zadanie zostało rozwiązane.

Nie chcemy was rozczarowywać ani w tym, ani w drugim kierunku. Ale podpiszmy to porozumienie tutaj właśnie, przy tym samym stole — usiądźmy razem, my wyłożymy na stół wszystkie nasze dane, a wy — swoje.

I oto w obliczu takich faktów oświadcza się tu, że propozycja ZSRR w sprawie redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3 stworzy rzekomo jakąś przewagę dla Związku Radzieckiego i oponuje się przeciwko tej propozycji. Ale co przeciwstawia się naszym propozycjom? Widać to z punktu trzeciego rezolucji „trzech".

Pytania, na które nie ma odpowiedzi

Przechodzę do odpowiedzi pana Lloyda na nasze pytania:

● Pytaliśmy, czy autorzy rezolucji „trzech" zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne poleciło komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń typu klasycznego opracowanie i przedstawienie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa w określonym terminie — wymieniliśmy 1 lutego 1952 r. — projektu konwencji, która przewidywałaby bezwzględny zakaz broni atomowej i rozciągnięcie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, Lloyd oświadczył, że projekt rezolucji „trzech" przewiduje, iż komisja winna opracować propozycję sprawie projektu układu lub układów w danej kwestii na podstawie, jak się wyraził, planu ONZ, a ściślej mówiąc planu Achesona-Barucha-Lilienthala.

Wiedząc z góry, że plan Barucha nie przewiduje zakazu broni atomowej i odracza rozwiązanie tego problemu do jakiegoś późniejszego stadium, wiedząc dobrze, że na tej podstawie nie możemy dojść do porozumienia, wiedząc również dobrze, że t.zw, Międzynarodowy Organ Kontrolny, przewidywany w planie Barucha nie ma nic wspólnego z rzeczywistą kontrolą międzynarodową.

Dlatego też możemy z pełnym prawem stwierdzić, że przedstawiciele trzech państw, w których imieniu przemawiał tu pan Lloyd — Anglii, USA i Francji — odpowiedzieli negatywnie na nasze drugie pytanie.

● W odpowiedzi na nasze trzecie pytanie pan Lloyd utrzymuje, że projekt rezolucji „trzech" idzie dalej niż przewidziane w poprawce radzieckiej propozycje, w których mowa o środkach zapewniających wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zakazu jej produkcji, w sprawie wykorzystania wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych i ustanowienia kontroli nad wykonaniem konwencji.

Zamiast odpowiedzi na nasze pytanie pan Lloyd ponownie powołuje się na plan Barucha, przedstawiając sprawę w ten sposób, jakoby plan ten rzeczywiście przewidywał zakaz produkcji broni atomowej i skuteczną kontrolę międzynarodową. Wykazaliśmy już jednak, że plan Barucha nie przewiduje ani jednego ani drugiego.

● Odpowiadając na nasze czwarte pytanie, Lloyd oświadczył, że trzy mocarstwa zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż każdy szczery plan istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń winien przewidywać utworzenie międzynarodowego organu kontroli. Jednakże p. Lloyd nie udzielił jasnej odpowiedzi na postawione przez nas pytanie, oświadczając, że od warunków układu zależeć będzie, czy ten międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa czy też nie.

Odpowiedź p. Lloyda musi wywołać najwyższe zdumienie. P. Lloyd powinien przecież wiedzieć, że już uchwała Zgromadzenia Ogólnego z 14 grudnia 1946 r. postanowiła, że międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Uwaga p. Lloyda dowodzi, iż rządy USA, Anglii i Francji nie chcą liczyć się z postanowieniami Zgromadzenia Ogólnego, na które w swoim czasie same głosowały i pod którymi widnieją ich własne podpisy

● Co się tyczy pytania, czy przedstawiciele USA, Anglii i Francji zgadzają się , aby międzynarodowy organ kontroli nad zakazem broni atomowej niezwłocznie po zawarciu konwencji dokonał inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana i magazynowana jest broń atomowa, w celu zbadania wykonania konwencji o zakazie broni atomowej, to p. Lloyd również nie udzielił na nie odpowiedzi.

Zamiast odpowiedzieć na to jasne pytanie wolał on oświadczyć, że inspekcja jest potrzebna. Ale to już jest inne zagadnienie. Nie pytaliśmy o to, lecz o to, czy zgadzają się oni, aby niezwłocznie po zawarciu konwencji dokonać inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana jest i magazynowana broń atomowa. Na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

● Wreszcie należy zwrócić uwagę na odpowiedź p. Lloyda na nasze pierwsze pytanie: „Czy Stany Zjednoczone, Anglia i Francja zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu?".

Pan Lloyd, jak słyszeliśmy, dał na to pytanie następującą odpowiedź:

„Przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne projektu rezolucji trzech byłoby wyraźnym wypowiedzeniem się na korzyść bezwzględnego zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu".

Projekt rezolucji „trzech", który czytaliśmy i którego tekst jest nam dobrze znany, nie przewiduje żadnego ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Dlatego też twierdzenie pana Lloyda, jakoby przyjęcie rezolucji „trzech" miało być równoznaczne z ogłoszeniem bezwzględnego zakazu broni atomowej i wprowadzeniem ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu — nie jest zgodne z tym, co w rzeczywistości przewiduje projekt rezolucji „trzech".

Jest rzeczą jasną, że również w tym wypadku, p. Lloyd uchylił się od wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie.

Konkretna propozycja ZSRR

Jest rzeczą również jasną, że wyraźną odpowiedzią na nasze pytanie jest nasza propozycja włączenia do projektu rezolucji punktu o następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne uznając stosowanie brani atomowej, jako broni agresji i masowej zagłady ludzi, za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za nie dające się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych — ogłasza bezwzględny zakaz broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Zgromadzenie Ogólne poleca komisji dla spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie Radzie Bezpieczeństwa do rozpatrzenia w terminie do 1 lutego 1952 roku projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem powyższej konwencji".

Oto jasna, wyraźna, niedwuznaczna, całkowicie konkretna i stanowcza propozycja w sprawie rzeczywistego zakazu broni atomowej, propozycja, którą powinno uchwalić Zgromadzenie Ogólne.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że właśnie ta propozycja zawiera wyraźny i ściśle określony wniosek w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami i z jednoczesnym ustanowieniem międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

Z powyższego wynika, że w obecnej swej postaci projekt rezolucji trzech mocarstw nie stwarza niezbędnych warunków dla rozstrzygnięcia zadania jakie mamy przed sobą — zadania zakazu broni atomowej i zredukowania zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Z powyższego widać także, jaką drogę proponuje Związek Radziecki dla rozwiązania tego zadania. Droga ta prowadzi poprzez usunięcie z projektu rezolucji, zaproponowanego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poważnych braków, o których wspominałem, — droga ta prowadzi poprzez wniesienie do tego projektu poprawek zapewniających możność pomyślnego rozwiązania doniosłego zadania, jakie ma przed sobą Zgromadzenie Ogólne w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Delegacja ZSRR bierze pod uwagę sytuację, jaka się wytworzyła w związku z tym zagadnieniem, sytuację, którą cechują znaczne rozbieżności w stanowiskach Związku Radzieckiego z jednej strony, a Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z drugiej. Gotowi jednak jesteśmy kontynuować nasze wysiłki i wziąć udział w pracy proponowanej podkomisji.

Delegacja radziecka jest przekonana, że zgłoszone przez nią poprawki będą mogły ułatwić pomyślne rozwiązanie stojących przed nami zadań dla dobra narodów, które gorąco pragną pokoju na całym świecie.

Drugi dzień procesu Piotra Bańczyka

Wydawał na katusze i śmierć

wielu lewicowych działaczy niepodległościowych

WARSZAWA. 1 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie przesłuchał licznych świadków w procesie płatnego agenta Gestapo Piotra Bańczyka, który z polecenia swego brata Stanisława Bańczyka, również agenta Gestapo i bliskiego współpracownika Mikołajczyka — wydał na śmierć wielu działaczy niepodległościowych.

Jak wynika z zeznań świadków, pochodzących z powiatów piotrkowskiego i opoczyńskiego — terenu szpiegowskiej działalności Stanisława i Piotra Bańczyków, Gestapo dokonało tam masowych aresztowań oraz zbiorowych egzekucji osób związanych z niepodległościowym ruchem lewicowym. Podstawą do aresztowań były wykazy nazwisk dostarczone do Gestapo przez Stanisława Bańczyka za pośrednictwem oskarżonego. Świadkowie opowiadają o straszliwych katuszach, jakie przechodzili działacze lewicowi w czasie śledztwa prowadzonego w Gestapo w Tomaszowie Mazowieckim. Wielu z nich zostało bestialsko zamordowanych na miejscu, inni zaś — wysłani do obozów śmierci, gdzie większość ich zginęła.

M. in. świadek Janina Matyszewska stwierdza, że Stanisław Bańczyk stale usiłował siać w łonie Batalionów Chłopskich spory i fermenty. To jego prowokacyjne zachowanie spowodowało, że przylgnęło do niego przezwisko „sprzedawczyk". Podejrzenia jakie wzbudzał Stanisław Bańczyk pośród członków Batalionów Chłopskich zmusiły ich do zaniechania spotkań z prowokatorem. Niedługo potem Matyszewska, jej mąż i szwagier zostali aresztowani przez Gestapo.

Osk. Bańczyk potwierdza przed sądem, że za jego pośrednictwem nazwiska Jana i Edwarda Matyszewskich oraz szeregu innych osób przekazane zostały do Gestapo przez Stanisława Bańczyka.

W drugim dniu procesu zeznawał także doprowadzony z więzienia świadek Herman Altman, b. szef Gestapo w Piotrkowie Trybunalskim.

Jak wynika z zeznań Altmana — szef konfidentów Gestapo z Tomaszowa — Wiese zgłosił się do świadka wraz ze swoim agentem Piotrem Bańczykiem, który podjął się wskazać w Piotrkowie miejsce zamieszkania jednego z członków ruchu oporu. Piotr Bańczyk zaprowadził gestapowców na miejsce, aby ułatwić dokonanie aresztowania.

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 3 bm.

WICEK: — A co panią do nas sprowadza?
CHŁOPKA: — Może panom potrzeba dobrego mięsa? Albo słoniny?
WACEK: — Chodzaca filia sklepu masarskiego...

WICEK: — A skąd pani ma to wszystko?
CHŁOPKA: — Jakto skąd? Ze wsi, przecie chłopka jestem, nie? Zakłuliśmy świnię na swoje potrzeby, to trochę mogę sprzedać...

WACEK: — Ona ma w swym koszyku nie tylko mięso i słoninę, ale także kilka pudełek stylonów, sztuczkę materiału, pełno skarpet...
WICEK: — Ja ją zaraz sprytnie przepytam...

WICEK: — Możemy kupić wszystko hurtem... Co pani się tak dziwi?... Hallo, niech pani nie ucieka! A co to? Wacuś, popatrz co się dzieje!
WACEK: — Pitulińska! Przebrała się za chłopkę, żeby lepiej spekulować!

NA MOIM EKRANIE

Zawodowy inicjator

— Koledzy, musimy usprawnić pracę! To jest niedopuszczalne, żebyśmy mieli tyle zaległości! To wstyd! Musimy dotrzymywać terminów. Proponuję zwołać zebranie, poświęcone temu zagadnieniu!...

Wszyscy przyznali słuszność. Na zebranie stawili się gremialnie z wyjątkiem... inicjatora.

W ciągu tygodnia zaległości zostały zlikwidowane. Tylko na jego biurku gromadziły się nadal stosy zaległych spraw.

* * *

— Sport — to zdrowie! Koledzy, proponuję założyć koło sportowe i zdobyć oznaki SPO.

Propozycja został przyjęta.

Na zebraniu organizacyjnym byli wszyscy. Nawet kolega Janicki z szóstym krzyżykiem na karku, przyszedł posłuchać... Nie było tylko... inicjatora.

Kiedy zespół zdawał już ostatnie normy, on nie zrobił jeszcze ani jednej.

* * *

— Koledzy, proponuję zorganizować kurs języka rosyjskiego. Znając rosyjski, będziemy mogli czytać przebogatą literaturę techniczną, wzbogacać naszą wiedzę, lepiej pracować...

Na pierwszej lekcji byli wszyscy z wyjątkiem... inicjatora.

Później, kiedy czytali już płynnie, on znał zaledwie parę liter.

* * *

Inicjatywa to rzecz cenna, ale jeszcze cenniejszą jest rzetelna praca.

Takich „zawodowych inicjatorów", robiących wiele hałasu dokoła swojej „działalności", a przy tym stroniących od pracy jest jeszcze sporo.

Proponujemy im, by nie tylko innych „zagrzewali" do pracy, lecz sami również wzięli się do roboty!

Współpraca naukowców z robotnikami

Służą im radą i pomocą

Zarówno kluby racjonalizatorskie w Łodzi jak i komisja przy Politechnice powinny okazywać należyte zainteresowanie tak ważnym problemem

MÓWI się o powojennej Łodzi, że jest miastem fabryk i wyższych uczelni. Istotnie, zmienił się charakter tego najbardziej przed wojną zaniedbanego, olbrzymiego skupiska robotniczego.

Łódź stała się poważnym ośrodkiem naukowym. W laboratoriach i zakładach jej uczelni tętni praca na ukowo-badawcza o kolosalnym nawet w niektórych dziedzinach znaczeniu dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczo - społecznego. Bo nasza nowa nauka z życiem tym wiąże się jak najściślej.

Coraz bliższy staje się także kontakt pracowników naukowych z robotnikami, zwłaszcza z najwartościowszymi spośród nich — nowatorami i racjonalizatorami. Wyrazem tego jest istnienie przy Politechnice Łódzkiej tzw. komisji do współpracy z klubami racjonalizatorskimi.

Współpracę tę nawiązano w roku ubiegłym. Start był dość udany. Pracownicy naukowi tej uczelni zaopiekowali się 36 klubami racjonalizatorskimi, służąc ich członkom radą i pomocą.

W ciągu półtorarocznego prawie okresu działalności komisji zorganizowano kilkadziesiąt pokazów, rozpatrzono 93 pomysły racjonalizatorskie, a profesorowie poszczególnych wydziałów PŁ wygłosili kilkadziesiąt popularnych odczytów w Łodzi i poza miastem.

W nowym roku akademickim komisja pragnęła wznowić swą działalność i powiadomiła „podopieczne" kluby o nowozaprowadzonych dyżurach pracowników naukowych w gmachu Politechniki, o gotowości organizowania pogadanek i pokazów, udostępnieniu biblioteki dla racjonalizatorów itd. Do tej pory jednak nie znalazła oddźwięku. Komisja więc... czeka.

Właśnie — czeka... Nie wydaje się, aby to bierne oczekiwanie ze strony pracowników naukowych Politechniki mogło przynieść pozytywne wyniki. Samym oczekiwaniem współpracy z klubami się nie ożywi. Jeśli zaś kluby wykazują zbyt słabe zainteresowanie, trzeba wyjść im naprzeciw.

Tym bardziej, że sprawa odczytów popularnych i pogadanek inaczej już dziś wygląda, niż wyglądała jeszcze w ubiegłym roku. Profesor Jan Werner np. odbył w ub. roku szereg pogadanek w klubie racjonalizatorów Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 4 w Łodzi. Pogadanki cieszyły się wśród członków klubu dużym powodzeniem.

W tym roku jednak klub WSM nr 4 milczy. Nie zwraca się o wygłoszenie pogadanek. Powodem jest podobno to, że władze nadrzędne wytwórni poleciły organizowanie pogadanek nie na tematy ogólne, lecz ściśle związane z produkcją zakładów. I słusznie. Racjonalizatorów można w ten sposób bardziej zmobilizować do opracowywania pomysłów, które służyć będą podniesieniu czy ulepszeniu produkcji na własnym terenie.

Źle jednak ten i inne kluby zrobiły, że w ogóle nie korzystają z możliwości urządzenia pogadanek na tematy ogólne. Jedno z drugim można doskonale pogodzić, a przecież nikt nie zaprzeczy, że taki np. cykl pogadanek o silnikach spalinowych czy elektrycznych, z dziedziny chemii czy włókiennictwa podnosi fachowe wiadomości racjonalizatorów na wyższy poziom. Z pewnością dowiedzieliby się wielu nowych dla nich rzeczy, które potem okażą się w ich działalności racjonalizatorskiej bardzo potrzebnymi. Dotychczasowa bierność jest więc i tutaj niezrozumiała.

Od początku nowego roku akademickiego nie zgłoszono także ani jednego pomysłu do komisji. Czyżby ich w ogóle nie było? Wątpliwe. W klubach nie powiadomiono więc racjonalizatorów o godzinach przyjęć w komisji, nie zapropagowano ich należycie — stąd współpraca kuleje.

Do jej całkowitego zerwania absolutnie dopuścić nie można. Zbyt wiele korzyści dla naszej gospodarki może przynieść na należytym stopniu postawiona współpraca między naukowcami a racjonalizatorami, by można z niej było zrezygnować.

Co więcej: zagadnienia racjonalizacji i postępu technicznego muszą się stać — jak mówił wicepremier Minc — zagadnieniami centralnymi, bowiem bez tego nie będzie możliwym pomyślne wykonanie zadań, zawartych w naszym Planie 6-letnim. (se)

Przeszkolenie poborowych—rozpoczęte!

Na zdjęciu: kpr. Mieczysław Cichoń, syn małorolnego chłopa i aktywny członek ZMP przeprowadza musztrę z młodymi żołnierzami.
CAF — AFWP

Im liczniejsza rodzina

tym większe przydziały

Sprawiedliwy rozdział mięsa i tłuszczów

Nowy system bonów mięsno - tłuszczowych został spowodowany troską państwa o możliwie najsprawiedliwszy rozdział wśród ludności istniejących ilości mięsa i tłuszczu.

Obecne kategorie bonów zostały bardziej zróżnicowane. Bony, na które będą wydawane większe ilości mięsa i tłuszczu otrzymali pracownicy fizyczni, a więc ci, którzy tych artykułów stosunkowo więcej potrzebują. Poza tym bony przyznano również poszczególnym członkom rodzin pracujących i dzieciom.

Obecnie więc im liczniejsza jest rodzina, tym większe otrzyma przydziały.

Co otrzymamy na nowe bony?

Masło sklepy będą sprzedawały w okresie od 3 do 15 bm. na bony mięsno - tłuszczowe kat. IA, Dz 1A, Dz 2A, IIA, IU, IIS na odcinek Nr 11.

Smalec możemy nabywać w tym samym czasie na odcinek 7 bonów kategorii: IA, IB, IIB, IU, IIS.

Margarynę otrzymają posiadacze bonów kat. IU na odcinek 8.

Olej otrzymają posiadacze bonów kat. IIIA, IIIB, RA, RB, RC — na odcinek Nr 13, przy czym można go będzie wykupić w okresie całego grudnia.

Mięso i wędliny w bieżącym tygodniu, a więc od 3 do 8 bm. można nabywać na odcinek Nr 1 bonów wszystkich kategorii z wyjątkiem Dz 1A, B, C.

Mięso i wędliny posiadacze bonów będą otrzymywali co tydzień, tłuszcze natomiast raz na dwa tygodnie.

Młodzież otrzyma komplety rysunków zwierząt, ryb, ptaków i roślin

Uczniowie szkół podstawowych na terenie Łodzi odczuwali często brak odpowiednich rysunków ze świata fauny i flory, które omawiano na lekcjach przyrody. Brak tych rysunków utrudniał także w dużym stopniu pracę nauczycielstwu.

CPLiA w najbliższym czasie rozpocznie produkcję specjalnych kompletów rysunków zwierząt, ryb, ptaków oraz roślin. Wizerunki ich wytłaczane będą w papierze, a następnie malowane.

Niewątpliwie inicjatywa CPLiA spotka się z dużym uznaniem tak ze strony uczącej się młodzieży, jak i nauczycielstwa. Dzięki tym kompletom okazów naszej fauny i flory, lekcje przyrody staną się żywsze i bardziej przystępne. (u)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Sprawa komórki...

Drogi „Expressie"!

W styczniu br. na terenie naszej posesji przy ul. Wysokiej 27 przeprowadzono kapitalny remont. Pomijam już takie braki jak niewprawienie drzwiczek do pieca lub nieprzybicie około 2.5 m. listwy. Ale gorzej jeszcze wypadł remont komórek. Mianowicie zburzono 17 komórek, a postawiono tylko 16.

Mimo kilkakrotnej interwencji w Zarządzie Nieruchomości komórka ta dotychczas nie jest postawiona. Z winy przedsiębiorstwa prowadzącego roboty nie mamy gdzie schować opału na zimę.

Wasilewska Alfreda
Jerzy Frontczak

Jestem już zdrów

Kochany „Expressie"!

Za twoim pośrednictwem pragnę złożyć podziękowanie lekarzom J. Trojanowskiemu i W. Zdanowiczowi oraz pielęgniarkom p.p. Hani i Basi za troskliwą opiekę jaką mnie otaczali w czasie leczenia. Byłem nałogowym pijakiem. Od czasu rozpoczęcia kuracji tj. od 14 maja br. każdy dzień przynosił poprawę zdrowia. Obecnie jestem już zupełnie wyleczony. Czuję się doskonale. Dziękując za odzyskane zdrowie życzę wiw lekarzom i pielęgniarkom owocnej pracy.

P. M.
z Piotrkowa Tryb.

Artyści cyrkowi Chin Ludowych wystąpią również w Łodzi

Artyści cyrkowi Chin Ludowych goszczą obecnie w Warszawie. Jak nas informuje łódzki „Artos", zespół chiński zawita również do Łodzi, prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Mieszkańcy Łodzi nie zapomnieli jeszcze występów artystów chińskich, którzy poprzednio dali pokaz swych wysokich umiejętności w Hali na Widzewie, toteż z niecierpliwością czekają na zapowiedziany występ drugiej ekipy. (kb.)

Kawa(ty) Expressu

Wycieczka zagraniczna zwiedza Warszawę. Goście przechodzą przez Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. Wspaniałe budynki przykuwają powszechną uwagę.

— Gdy byliśmy w Warszawie pierwszy raz, nie widzieliśmy takich monumentalnych gmachów — odzywa się jeden z gości.

— A dawno temu byliście w Warszawie?

— W zeszłym roku...

* * *

Pewna dama, która miała zaśpiewać w większym towarzystwie jedną z arii Rossiniego, powiedziała do słynnego kompozytora:

— Ach mistrzu, mam tak wielką tremę!

Na to Rossini, kiwając potakująco głową:

— A cóż dopiero ja!

Pod ostrym kątem

Bezkrytyczna samokrytyka

— Obywatele! Reasumując to wszystko co powiedzieli dyskutanci, musimy stwierdzić, że kolega Bimbalski pracował źle. Zaniedbywał w karygodny sposób swoje obowiązki, co odbiło się na pracy całej naszej instytucji. Sądzę, że kolega Bimbalski, po wysłuchaniu wszystkich zarzutów, zechce złożyć samokrytykę...

— Macie rację, koledzy, że pracowałem niewłaściwie. Złożenie samokrytyki jest moim obowiązkiem wobec was.

W dobie obecnej, kiedy przed nami stoją tysiące najistotniejszych zagadnień, musimy wytężyć wszystkie swe siły. Dane nam po linii służbowej wytyczne musimy realizować i rozpracowywać w terenie.

Zagadnienia polityki kulturalno-oświatowej są specjalnie ważne.

To prawda, że nie zorganizowałem na czas świetlicy. Ale... musimy wziąć pod uwagę, że zamówione meble nie zostały nam przez firmę na czas dostarczone. Niezależnie od tego, do dnia dzisiejszego nie zgłosił się zamówiony plastyk, który miał nam świetlicę w sposób wysoce artystyczny udekorować. Wybaczcie koledzy, ale ja sam tego zrobić nie mogłem.

Może w tym jest trochę mojej winy, że nie potrafiłem dopilnować by wszystko było na czas gotowe. Ale z innego punktu widzenia spojrzawszy na to, musi się dojść do wniosku, że przyczyna nieuruchomienia świetlicy leży gdzieindziej.

Koledzy! Gdzie są szachy, gdzie inne gry towarzyskie? Widzicie, nie ma ich. A przecież mogę wam udowodnić, czarno na białym, że jeszcze przed trzema miesiącami poleciłem koledze Kukułce zająć się kupnem niezbędnych dla życia świetlicowego gier towarzyskich. A on nie rumieni się dziś ze wstydu, że przez całe trzy miesiące tej niezwykle dla nas wszystkich ważnej sprawy nie załatwił.

Ja skończyłem.

* * *

A nam się wydaje, że czas już skończyć z przyjmowaniem do wiadomości tego rodzaju „samokrytyk". (na)

Konkurs dla chórów amatorskich

Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w porozumieniu z Okręgową Radą Związków Zawodowych oraz Zarządem Związku Stowarzyszeń Śpiewaczych i Muzycznych organizuje w dniu 22 grudnia br. konkurs dla chórów amatorskich na najlepsze wykonanie pieśni masowych polskich i radzieckich.

Szczegółowych informacji o konkursie udziela Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — referat muzyki. (u)

Ludność z radością witała polskie wozy

Samochody M-20 „Warszawa"

po pomyślnych próbach w terenie wróciły do stolicy

Członkowie ekipy chwalą bardzo nowe maszyny

Do Warszawy powróciły z 10-dniowej, próbnej jazdy cztery pierwsze polskie samochody osobowe M-20 „Warszawa", zmontowane przez Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Trasa długości 2000 km obejmowała tereny płaskie i górzyste. Samochody przejechały całą trasę bez defektu, wykazując wysoki poziom sprawności silnika i wszystkich urządzeń.

W próbach wzięła udział ekipa inżynierów i techników FSO pod kierunkiem inż. Karola Pionniera, która będzie przeprowadzać kontrolę techniczną wszystkich wypuszczonych przez fabrykę wozów.

— Jechaliśmy niejednokrotnie po bardzo ciężkich terenach — mówi członek ekipy inż. Zbiegniew Mróz. — Szczególnie dobrze wypadły próby terenowe w okolicach górzystych. Przejeżdaliśmy przez Wisłę, Kłodzko, koło Gór Stołowych za Kudową, przez Karkonosze koło Karpacza i przez Szklarską Porębę. Samochody nasze pokonywały nawet znaczne wzniesienia z dobrą szybkością, jadąc przeciętnie 40 km na godzinę, przy czym silniki zupełnie nie nagrzewały się. Przy zjazdach na dużych spadkach urządzenia hamulcowe działały bez zarzutu. Doskonale zwłaszcza wypadły próby jazdy na serpentynach górskich. Wozy, dzięki korzystnie rozłożonemu ciężarowi, trzymały się dobrze drogi. Kontrola urządzeń hamulcowych wykazała, że hamulce działają bardzo sprawnie. Zahamowany wóz nie zarzuca nawet na śliskiej nawierzchni asfaltowej...

Koło Pustyni Błędowskiej ekipa przeprowadziła próbę przejazdu przez teren piaszczysto-bagnisty na odcinku ok. 400 m. Wszystkie wozy przejechały tę trudną trasę bez zarzutu. Próbę terenową jazdy przez bród o dnie kamienistym przeprowadzono w okolicach Wisły. Tu również wszystkie samochody zdały egzamin techniczny. Wozy są wodoszczelne. Doskonale pokonywały tereny mokre i piaszczyste.

Próby szybkości przeprowadzono na autostradzie koło Wrocławia. Na odcinku jednego kilometra z rozbiegiem półtorakilometrowym osiągnięto szybkość 100 km na godzinę, mimo że próba przeprowadzona była przy silnym wietrze.

Jedną z poważnych zalet samochodu M-20 „Warszawa" — jak wykazał próbny raid — jest łatwy start wozu przy zimnym silniku.

Kontrolę zużycia benzyny „Warszawa" przeszła doskonale. Wóz zużywał średnio na całej trasie 12,8 litra benzyny na 100 km, a na terenach górskich do 13.5 litra. Jest to stosunkowo małe zużycie benzyny przy wozie tego typu.

— Całą podróż odbyliśmy bez palt — opowiada technik Stanisław Wierzba. — W wozach było ciepło. W konstrukcji wykorzystano ciepłą wodę z chłodnicy do ogrzewania wnętrza wozu. Na drogach II i III klasy, „kocich łbach", a nawet drogach gruntowych wozy niosły miękko dzięki elastycznym resorom. Ku wygodzie podróżnych wmontowano zapalniczki i zegar. Obszerne i wygodne wnętrze samochodu stwarza dogodne warunki jazdy i nawet w czasie długiej podróży nie męczy pasażerów...

Pierwsze wozy M-20 „Warszawa" cieszyły się na polskich szosach niezwykłym zainteresowaniem. W miejscach postoju oblegane były przez tłumy mieszkańców, którzy z radością witali M-20 „Warszawa" — symbol braterskiej współpracy narodu radzieckiego i polskiego.

„Pałac młodzieży" w Katowicach

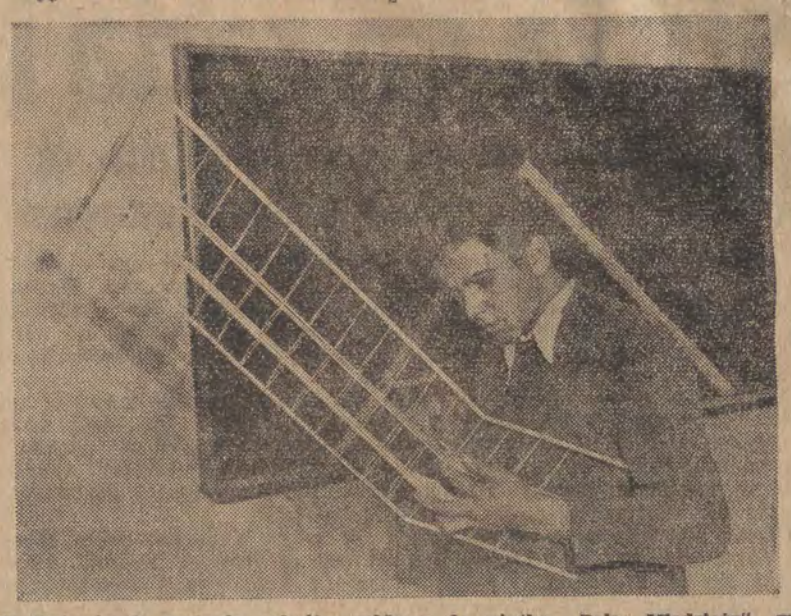

W Katowicach zostanie wkrótce oddany do użytku „Pałac Młodzieży", wybudowany i wyposażony wg. wzorów radzieckich.
Pałac posiada szereg działów wyposażonych w nowoczesne urządzenia, instrumenty muzyczne itp. Pomieści on około 1200 chłopców i dziewcząt.
Na zdjęciu: Maksymilian Paździorek podczas pracy nad modelem szybowca.
CAF — fot. Tymiński.

Chłopi woj. łódzkiego

z radością witają uchwałę

o dodatkowej pomocy dla hodowców

W całym województwie łódzkim odbywały się wczoraj zebrania gminne, poświęcone omówieniu Uchwały Rządu w sprawie dodatkowej pomocy dla hodowców, którzy zakontraktowali i kontraktują trzodę chlewną.

Chłopi ze zrozumieniem i wdzięcznością powitali decyzję Rządu, zapewniającą im duże ułatwienia.

W gminie Inowłódz, pow. Rawa Maz., aktyw gminny uchwalił wysłać list do premiera Cyrankiewicza. W liście tym czytamy m. in.:

„Z radością witamy uchwałę naszego Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej. W uchwale tej widzimy jeszcze jeden dowód troski, jaką otacza Rząd chłopów mało i średniorolnych. Nasza gmina wykonała z nadwyżką plan skupu zboża i ziemniaków, a obecnie przyrzekamy, że przekroczymy plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. Jednocześnie wzywamy wszystkie gminy woj. łódzkiego do pójścia w nasze ślady".

Podobnie chłopi gminy Żelechlin postanowili w ciągu dwóch dni wykonać plan kontraktacji na I kwartał 1952 r.

SCENA i ekran

„Horsztyński" (Kossakowscy) w Teatrze Nowym

Z pewną obawą czekaliśmy na premierę „Horsztyńskiego". Rozumieliśmy, że zespół artystyczny Teatru Nowego, grający dotychczas wyłącznie realistyczne sztuki współczesne, będzie miał do pokonania niemało trudności, ażeby „przestawiwszy się" trafnie zainterpretować tak sens, jak styl arcydzieła klasycznego.

Obawy nasze okazały się jednak nieuzasadnione: „Horsztyński" jest — mimo pewnych zastrzeżeń — jeszcze jednym artystycznym sukcesem Teatru Nowego.

O sztuce i jej tle historycznym pisaliśmy wczoraj. Dziś chcielibyśmy omówić samo przedstawienie.

„Horsztyński" w inscenizacji i reżyserii Janusza Warmińskiego wyszedł oczyszczony z pewnych starych naleciałości. Celem Warmińskiego było: wbrew sugestiom dawnej krytyki odszyfrować na nowo treść miejscami rwącej się, bo niedokończonej sztuki Słowackiego i, nie zmieniając tekstu, zaakcentować zasadnicze dla „Horsztyńskiego" momenty społeczno-rewolucyjne. I to też udało się reżyserowi całkowicie.

Słowacki, demaskując haniebną rolę oligarchów polskich, pokazuje nam starcie dwóch światów — reakcyjnego, zacofanego, z hetmanem Kossakowskim na czele i postępowego. A między tymi dwoma światami stoi niezdecydowany, pełen rozterki, młody syn hetmana, Szczęsny.

Rola Szczęsnego jest bardzo trudna. Ciężar jej był też za wielki dla Tadeusza Minca. Jednakże, na pochwałę młodego artysty, zaznaczamy, że miał on wiele dobrych momentów. Jako minus natomiast zapisać należy, że nie zawsze umiał on pokazać piękno języka Słowackiego — że wygłaszany przez niego tekst był niekiedy zamazany.

Szeroki w geście był Stanisław Bryliński. Jako hetman Kossakowski stworzył krwistą, dynamiczną postać pysznego oligarchy, zacofanego feudała, który interes swojej klasy stawiał wyżej, niż dobro ojczyzny.

Horsztyńskiego zagrał Seweryn Butrym. Rolę swoją ujął z wielkim skupieniem wewnętrznym, z pięknym artystycznym umiarem, wydobywając z niej skąpymi, ale celowo użytymi środkami dużo ekspresji i prawdy.

Nie zawsze i nie wszędzie przekonywający był G. Lutkiewicz jako Ksiński; chwilami trochę za sztuczna starość Sforki, granego przez J. Kłosińskiego.

Szlachetnie powściągliwa w geście i w słowie była Amelia w interpretacji Ireny Dejmek. Gordon-Górecka (Salomea), B. Bolkowski (Świętosz), L. Schmaus (Nieznajomy II), B. Baer (karzeł), H. Sobolewska (Maryna) oraz inni przyczynili się swoją sumienną pracą do powodzenia „Horsztyńskiego".

Wyjątkowo bogata, piękna i stylowa oprawa sceniczna Józefa Rachwalskiego spotęgowała wrażenie, jakie wywarło na nas arcydzieło Słowackiego. M. J.

55)

Byli już przy pierwszej, bardzo licznej grupie, tłoczącej się za budką z papierosami. Tuż przy niej była druga i trzecia i dalsze, a wszystkie odgraniczone od siebie podwójnymi liniami stykających się pleców słuchaczy. Niżej, przy przejściu w ulicę, zalegały już całkowicie chodnik zmuszając spieszących się do przechodzenia na przeciwległą stronę. Grupy ciągnęły się aż ku mostowi na kanale, tworząc w zapadającym mroku pachnącej, kwietniowej niedzieli, pozornie zwarty, ruchliwy tłum.

Voigt ujął Dittę pod ramię.

— Nie chciałbym zgubić pani — usprawiedliwił swój gest.

Przeciskali się wśród rozgadanego tłumu, szukając właściwego miejsca i tematu. Henryk z uwagą śledził twarze i słowa, zatrzymywał się, wsłuchiwał w argumenty, jedne poprawiał, inne popierał głośnym potakiwaniem, to znowu zaprzeczał, biorąc coraz żywszy udział w rozmowach.

Ditta nie umiała zapalić się do tych skorych do błyskawic oczu, do tych ust, ułożonych w krzyk, grymas, śmiech czy potakiwanie, do pleców przeciskających się w nagłych, porywistych argumentach ku przeciwnikowi, do rąk, wyskakujących z przerażającym ją niepokojem w górę, a najmniej do odwracających się od mówcy twarzy, skrzywionych grymasem politowania nad nędzą jego argumentów i swojej wyższości i wszechwiedzy. Przyjemnie odczuwała tylko mocne ramię swojego partnera, które spowodowało, że znalazła się po kilkunastu minutach wędrówki w miejscu oddalonym o kilka głów ludzkich od wysokiego, szczupłego młodzieńca w wojskowej bluzie, słuchającego z uwagą ostrego głosu chudej, czarno ubranej staruszki.

— Każdy z moich poległych synów — trzy chude, długie palce wyskoczyły w górę przed oczy słuchających, — każdy z moich trzech chłopców szedł na wojnę dla zdobycia nowych ziem i wszyscy tak odpadli ode mnie, jak nasze stare, niemieckie ziemie, jak Szlezwig w roku 1918...

— ... i Śląsk! — dodał czyjś porywczy głos.

— ... i tereny poza Odrą i Nysą — dorzucił inny.

Chłopiec w wojskowej bluzie poprosił zachrypniętym głosem:

— Pozwólcie skończyć naszej mateczce. Chciała pani zapewne o coś zapytać?

— Tak, chciałam zapytać was, mądrych ludzi, dlaczego nasza ojczyzna jest coraz mniejsza? O to chciałam zapytać was, tych mądrych!

Kilka osób uśmiechnęło się potakująco.

— Dlatego — odpowiedział swoim czystym, pięknym głosem Voigt — bo ty mateczko, zgodziłaś się tracić twoich synów.

Wszyscy zwrócili twarze ku niemu.

— Tak, mateczko, masz rację. Wszystkie nasze wojny od pięćdziesięciu lat były przegrane, bo wszystkie były zaczepne, wszystkie były wojnami imperialistów.

— Przecież druga wojna miała być wojną odwetową za Wersal! — zawołał czyjś energiczny głos z dalszych rzędów.

— A stała się wojną nienasyconych żądz faszystowskich. Faszyzm jest żarłoczny, jak ogień! Korytarz? Mało! Poznańskie? Mało! Śląsk? Mało! Cała Polska? Mało! Bałkany? Mało! Cała Rosja nie starczyłaby! Azja z Indiami i Japonią! Ameryka! Australia! — Henryk, który puścił już ramię Ditty, wymachiwał teraz rękami.

— Ale dlaczego granica na Odrze i Nysie? Dlaczego właśnie tam? Czy nie starczyłoby Polakom ziemi opolskiej, bez Wrocławia? — brzmiał czyjś cichy, jakby pełen skargi głos.

— Po to, aby nareszcie wybić nam z głowy fanaberie wojenne.

— Tato — okrzyk Ditty utonął w dalszych słowach.

Max Reinglass mówił głośno i dobitnie.

— ... aby nareszcie dać Polsce gwarancję pokoju.

— Przecież teraz na pewno nie podejmiemy wojny — człowiek w złotych binoklach uderzył energicznie dłonią w dłoń

Małorolna chłopka z gromady Franciszków w pow. Radzymin, Zofia Perzanowska, została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za przedterminowe wykonanie wszystkich zobowiązań wobec państwa oraz za pracę społeczną w trójkach kontrolnych.
Na zdjęciu: Zofia Perzanowska karmi ptactwo domowe.
CAF — fot. St. Wdowiński.

Naszym zdaniem

Ludzie i maszyny

Fabryka jest w Rudzie Pabianickiej, a dyrektor mieszka na Radogoszczu. Codziennie rano po dyrektora przyjeżdża samochód.

W tamtą stronę w samochodzie jedzie tylko jedna osoba — szofer. Trzy miejsca są wolne.

W powrotną jadą dwie osoby: szofer i dyrektor. Dwa miejsca są wolne.

A tymczasem tramwaje przeładowane są po brzegi. Ludzie wiszą na stopniach i buforach, byle na czas dostać się do pracy.

Naszym zdaniem żaden samochód w rannych godzinach, kiedy panuje największy tłok w tramwajach, nie powinien jeździć bez pełnej obsady pasażerów. Ani szoferom, ani dyrektorom nie sprawi przecież trudności podwieźć spieszących w tym samym kierunku robotników.

* * *

Sprawa jest pilna. Natychmiast ktoś musi pojechać do centrali mieszczącej się na drugim końcu miasta.

Ale nie może.

Nie dlatego, że wszystkie samochody wyjechały. Samochód jest. Stoi od kilku godzin bezczynnie. Ale to jest samochód dyrektorski. Musi być w pogotowiu.

A naszym zdaniem samochód należy nie do dyrektora, lecz do instytucji i powinien być zawsze do dyspozycji każdego pracownika, jeżeli tego wymaga interes instytucji.

* * *

Oszczędzamy benzynę, oszczędzamy samochody. Szoferzy współzawodniczą ze sobą o najmniejsze zużycie paliwa.

A jednocześnie służbowe auta można spotkać wieczorem przed kawiarniami, restauracjami. Nawet stojące obok rynku.

Rekordowym dniem pod tym względem był 1 listopada, kiedy przed cmentarzami zanotowano przeszło 30 służbowych wozów.

Naszym zdaniem przy takiej okazji tramwaje też nie są najgorszym środkiem lokomocji. (ir)

Za pijackie awantury kary aresztu i grzywny

Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź-Północ ukarała ostatnio grzywnami szereg pijaków i awanturników.

I tak Józef Pyrzyński (Zgierska nr 128) za wywołanie awantury w dniu 20.X. br. został ukarany grzywną 500 zł, a Alojzy Kostrzewa (Wojska Polskiego 3) bezwzględnym 7-dniowym aresztem i grzywną w wysokości 150 zł.

Przykładne, odstraszające kary wymierzono także kilku pijaczkom, które w stanie nietrzeźwym zakłócały spokój na Bałuckim Rynku, w kolejkach przed sklepami i w innych miejscach publicznych.

Grzywną 200 zł i pięciotygodniowym bezwzględnym aresztem ukarano Władysławę Kapuścińską (Limanowskiego 23), na 21 dni bezwzględnego aresztu skazano Irenę Szyller (Bojown. Getta Warsz. 21), a Danutę Sobczak (Limanowskiego 23) za zakłócenie spokoju publicznego ukarano 7-dniowym aresztem i grzywną 150 zł. Karę tej samej wysokości wymierzono Sabinie Szkobel (Młynarska nr 20) za wywołanie awantury na Bałuckim Rynku.

Dzięki kolektywnej pracy plan został wykonany

Rozpoczęli trzeci rok 6-latki

Dodatkowymi kilogramami przędzy robotnicy ZPW im. Świerczewskiego odpowiadają na wyścig zbrojeń faszystów

Antoni Karpiński przędzalnik ZPW im. Świerczewskiego pochylił się nad maszyną i ostrożnie zdjął z samoprząśnicy szarobrunatną, wełnianą przędzę. Obejrzał ją dokładnie i uśmiechnął się zadowolony.

Wtem poczuł, że ktoś kładzie mu rękę na ramieniu.

— Winszujemy wam — usłyszał głos przewodniczącego rady zakładowej Marcinkowskiego. — Przędza, którą zdjęliście ze swojej maszyny, jest ostatnią przędzą tegorocznego planu naszych zakładów. Od 1 grudnia zaczynamy trzeci rok Planu 6-letniego.

Kiedy zapytamy dyrektora naczelnego ZPW im. Świerczewskiego, ob. Kobusa kto przyczynił się do tak poważnego sukcesu fabryki, odpowiada krótko: — Wszyscy!

Tego samego zdania jest i sekretarz fabrycznej organizacji partyjnej, ob. Frątczak. Z ich słów wynika, że załoga tych zakładów, to zgrany i świadomy swych zadań kolektyw, to ludzie, którzy zdają sobie sprawę jak wielkie znaczenie ma dziś, w momencie szaleńczych zbrojeń imperialistów amerykańskich i ich satelitów, silna gospodarczo Polska, której fundament umacnia każdy dodatkowy metr, czy kilogram produkcji.

Czyż to nie o tym myślała właśnie sortowaczka Maria Bogusławska, osiągając miesiąc w miesiąc 128 proc. normy? W okresie tego roku praca jej przyniosła zakładowi dodatkowe korzyści w postaci oszczędnego i racjonalnego sortowania wełny, której ani jeden dekagram nie został tu zmarnowany. Czy nie dla tego tak sumiennie i uważnie przeglądały wysortowany cenny surowiec dwie brakarki Skłba i Sygdzia?

Stary fachowiec i całym sercem oddany fabryce robotnik, majster farbiarni Zygmunt Nowak, którego przypadkowo spotykamy w sekretariacie partyjnym, opowiada o swoich współpracownikach z prawdziwą dumą. Wymienia ich nazwiska z rozmysłem i całą odpowiedzialnością.

— Pomogli mi w pracy nad wykonaniem tegorocznego planu, tacy zwłaszcza jak młodzieżowa brygadal z prasowalni, jak Urbaniak, Jaworska, Pietrykowska, czy Delska.

Nie tylko oni. Majster Nowak z entuzjazmem opowiada o przodownikach pracy oddziału farbiarni. Niestety, nie możemy, ze względu na szczupłość tego artykułu wymienić ich wszystkich z nazwiska.

Sortownia, przeglądalnia, pralnia, zgrzeblarnia, czesalnia, czy przędzalnia to tylko poszczególne oddziały produkcyjne tej fabryki. Oddziały te to żywi ludzie. To majstrowie: Władysław Andrysiak, wspaniały organizator i fachowiec, Franciszek Szymański i Marian Delong — ci wszyscy, którzy mimo dużych trudności spowodowanych brakami części wymiennych maszyn wykonali swój plan przedterminowo; to przędzalnicy Franciszek Kmin, Aleksander Przybysz, Maria Sztybryc, Stanisław Nowak, majster Antoni Kowalski, racjonalizator Edmund Wawszczak, którego pomysł zmechanizował pracę przy samoprząśnicach wózkowych i wielu innych.

Dzięki nim zakłady im. Świerczewskiego wykonały plan przy poważnym obniżeniu kosztów własnych produkcji. Plan oszczędności został tu przekroczony o 4 proc., ilość odpadków spadła do zera, wydajność pracy wzrosła o 8,9 proc. w stosunku do zaplanowanej, współzawodnictwo im. Korabielnikowej dało za 10 tylko miesięcy dodatkowe kilogramy przędzy wartości ponad 35 tys. zł. itp.

Wszystkie te pozycje mają wielką wymowę. Mówią o tym, iż praca polityczna prowadzona tu była dobrze, że organizacja partyjna i rada zakładowa żyła wśród załogi, że robotnicy pracowali, zdając sobie sprawę, iż pracują dla siebie, dla swego narodu.

W pracy tej, kształtującej świadomość załogi, wyróżnili się szczególnie agitatorzy partyjni, tacy jak: stary brakarz Antoni Leśniewicz, który nie szczędził swojego czasu, aby wyjaśniać towarzyszom trudności i pokazywać im drogę do ich przezwyciężenia, jak Wiktor Wencel z farbiarni, Wincenty Augustyniak ze straży pożarnej, czy Wiktoria Urbanowska robotnica z ciągarek.

Dzisiejszy sukces ZPW im. Świerczewskiego to wielkie zwycięstwo całej załogi. (w)

Już 2 stycznia 1952 r.

Hala Targowa otworzy podwoje

Nowa placówka będzie przystosowana do wymiany produktów między miastem a wsią

Dzień otwarcia remontowanej w tej chwili Hali Targowej przy Placu Niepodległości jest coraz bliższy. Roboty szybko postępują naprzód, gdyż Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zobowiązało się oddać halę do dyspozycji MHD w dniu 21 bm.

Hala będzie posiadała ogółem 28 sklepów. Ponadto, aby ludność wiejska mogła jak najwygodniej zbywać produkty rolne, urządzi się dwa owalne place z potrzebną ilością stołów.

W ten sposób stworzy się dobre warunki dla wymiany produktów między miastem a wsią. Ludność wiejska będzie mogła po sprzedaniu przywiezionego towaru zaopatrzyć się natychmiast w potrzebne jej artykuły przemysłowe.

Urządzenia hali wzbogacą ponadto światło jarzeniowe, instalacje kanalizacyjne, pomieszczenia sanitarne itd.

Ostatni tydzień grudnia wykorzysta się na urządzenie sklepów i wyposażenie ich w towar.

Po Nowym Roku, a mianowicie już 2 stycznia, Hala Targowa otworzy swe podwoje. (kb)

„Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce Ludowej"

Dnia 3 grudnia, o godz. 19.15 wygłoszony zostanie w sali nr. 1 Sądu Wojewódzkiego w Łodzi — Pl. Dąbrowskiego 5, odczyt pt. „Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce Ludowej". Odczyt wygłosi dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr Adam Szpunar. (u)

Od wczoraj o 8-ej rano zaczyna się doba hotelowa

Od 1 grudnia, tj. od wczoraj, we wszystkich hotelach komunalnych, spółdzielczych i prywatnych, za wyjątkiem hoteli „Orbisu", obowiązuje nowa godzina rozpoczynania doby hotelowej.

We wszystkich tych hotelach doba rozpoczyna się o godzinie 8 rano. Jedynie w hotelach „Orbisu" — a więc w Łodzi „Grand - Hotel" — utrzymana została godz. 18-ta, jako godzina rozpoczynania doby hotelowej. (u)

Rozbudowa zagłębia naftowego postępuje szybko naprzód.
Na zdjęciu: Przodujący pracownicy Władysław Wroński i Andrzej Kopacz pracują przy przeciąganiu tłoka w otworze wiertniczym.
CAF—fot. Tymiński.

Mały reportaż

-To jest „nasz dom"!

Kiedyś stały tu walące się drewniaki, a w cuchnących rynsztokach bawiły się rachityczne dzieci. Dziś ul. Złotnicza na Bałutach zmieniła swój wygląd. Wprawdzie kobiety biegają jeszcze z wiadrami po wodę aż na rynek, ale nowe, robotnicze domy mają już światło, gaz i łazienki.

— Będzie i woda — cieszą się mieszkańcy Bałut. — Czy to kiedy jeden z drugim myślał, że będzie miał takie wygody? Takie mieszkania i wspaniałe jasne domy? Ani się człowiek obejrzał jak wyrosły one na starych, bałuckich ulicach, ani się też obejrzysz jak będziemy mieli kanalizację i wodę!...

Ulica Złotnicza jest taka sama jak i całe dzisiejsze Bałuty. Nowa, radosna, wyrastająca wciąż nowymi domami, skwerkami i pełna wesołych dziecięcych głosów.

Na tej to właśnie ulicy stoi wspaniały, nowoczesny Dom Młodego Robotnika.

* * *

Bolek i jego koledzy mówili o nim „dziwny dom". Mówili tak przed rokiem. Dziś nazywają Internat Żeński SP przy ul. Złotniczej po prostu „naszym domem". Nasz dom to dla nich wszystko, to przede wszystkim miejsce, gdzie nauczono ich żyć inaczej, niż żyli dawniej, pokazano im nowe wartości i radość płynącą z nauki i pracy.

Zaczęło się jak w kryminalnym filmie. Którejś czerwcowej nocy dziewczęta zgromadzone na wieczornym czytaniu lektury usłyszały krzyki i głośne walenie w bramę ich internatu. Nie stropiło to wcale kierowniczki Domu — Marii Pawełkiewicz, która sama podeszła do drzwi, aby przekonać się kto urządza awantury.

Na progu stała grupa młodych chłopców, w długich, luźnych marynarkach i włosach zaczesanych w klasyczną mandolinę.

— Ciekawi jesteśmy jak się żyje waszym dziewczętom — zaczął któryś zaczepnie i splunął wprost pod nogi kierowniczki.

— Ciekawi jesteście? Więc proszę, wejdźcie do środka. Tylko uprzedzam, że u nas należy zachowywać się przyzwoicie — odparła ob. Pawełkiewicz.

Tak się zaczął nowy rozdział w życiu bałuckich chłopców. Byli zachwyceni tym co tu zobaczyli, zachwyceni i onieśmieleni. Świetlica, biblioteka pełna interesujących książek, ping-pong, sala sportowa...

Zainteresowali się czytelnictwem, zaczęli brać udział w wieczorach dyskusyjnych i lektoratach, byli pierwsi we wszystkich akcjach internatowych itp.

Na stanowcze żądanie swych nowych koleżanek ścięli „mandoliny", zamiast workowatych blezerów zaczęli nosić normalne ubrania.

Któregoś dnia portier zatrzymał ich w bramie. — Legitymacje proszę!

— Jakto, jaką legitymację... Przecież my nie mamy...

— To nie będziecie mogli tu przychodzić. Otrzymałem wyraźny nakaz wpuszczania tylko tych osób, które okażą mi legitymację pracy...

Przez kilka dni dziewczęta nie widziały Bolka, Józka, ani Franka. Zato kiedy po tygodniu wrócili, mieli tajemnicze miny i wesołe oczy. Z dumą podsunęli portierowi pod nos swoje legitymacje związkowe.

— Pracujemy! — zawołali — W fabryce! — a w głosie ich dźwięczała młodzieńcza radość.

Dziś, chłopcy ci to aktywni członkowie załóg w swoich zakładach pracy. Jeden z nich zapisał się nawet do szkoły. Kiedy we wrześniu dziewczęta z Domu Młodego Robotnika przygotowywały się do marszów jesiennych, wraz z nimi ćwiczyli i chłopcy. Szli potem razem ulicami Łodzi, zwartą kolumną sportową, śpiewając zetempowskie piosenki.

* * *

Zdrowa atmosfera, jaka panuje w Domu przy ul. Złotniczej, jest wynikiem właściwie prowadzonej pracy wychowawczej i uświadamiającej przez kierownictwo internatu oraz ZMP, pod którego opieką dom ten się znajduje.

Dom ten nie jest tylko internatem, w którym żyje 258 robotniczych dziewcząt, ale i prawdziwą kuźnią nowych kadr. Kuźnią, w której hartuje się młodzież robotniczych Bałut. (w)

Po 200 złotych nagrody za ubicie każdego wilka

W okresie zimowym przeprowadzone będą w całym kraju, szczególnie w woj. olsztyńskim, białostockim i lubelskim specjalne polowania na wilki. Oblicza się, że liczba wilków w Polsce wynosi około 500 sztuk. Celem polowań jest wyniszczenie tych największych szkodników zwierzyny łownej i hodowlanej.

Obecnie we wszystkich nadleśnictwach dobiegają końca przygotowania do polowań. Ministerstwo Leśnictwa w porozumieniu z Polskim Związkiem Łowieckim powołało specjalne drużyny myśliwych i postanowiło przyznawać nagrody pieniężne w wysokości 200 zł. za ubicie każdego wilka.

Specjalne wywieszki poinformują łodzian skąd mogą telefonować

Na tle korzystania z telefonów w instytucjach, które są obowiązane udostępniać je publiczności, wynikają ostatnio pewne nieporozumienia. Nie wszystkie bowiem instytucje, o których wspomina się w specjalnym rozporządzeniu Ministerstwa, pozwalają na korzystanie ze swych aparatów.

Aby temu zapobiec, Rejonowy Urząd Telegraficzno - Telefoniczny w Łodzi zaopatrzył te instytucje w wywieszki, które muszą być umieszczone w widocznym miejscu w oknie wystawowym czy drzwiach wejściowych. Takich instytucji, które muszą publiczności udostępniać telefon, jest w Łodzi około 250.

Rozmowy nie mogą trwać dłużej niż 3 minuty, jedna rozmowa kosztuje 50 groszy. (kb)

Dobrze wymierzony cios Krausa spadł na szczękę Mocki (Poznań). Walka ta odbyła się w Warszawie w ramach eliminacji o tytuł najlepszych pięściarzy Z. S. Budowlani.

Nowe stadiony w planie rozbudowy Częstochowy

W Częstochowie odbyła się narada w sprawie budowy obiektów sportowych i włączenia ich do opracowywanego obecnie urbanistycznego planu rozbudowy miasta.

Projekt rozbudowy Częstochowy przewiduje powstanie nowych terenów sportowych. Stadion reprezentacyjny powstanie na przedmieściu Zawodzie, w pobliżu osiedli robotniczych i przyszłego Parku Kultury.

Hutnicza dzielnica Raków ma zarezerwowane dwa tereny — jeden na stadion Stali, drugi pod boisko dzielnicowe. Rozleglejsze niż dotychczas i lepiej położone boiska otrzyma dzielnica Stradom. Stadion AZS powstanie w obrębie przyszłego miasteczka akademickiego.

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA

13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,15 Audycja ZNP. 14,30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" kol. odc. powieści W. Iwanowa. 14,50 R. Schumann: pieśni z cyklu: „Miłość poety". 15,15 Audycja PCK dla chorych. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych — gawęda przyrodnicza. 16,00 „Wszechnica Radiowa" (I) — wykład z cyklu: „Historia Polski". 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Koncert dla górników. 18.00 Muzyka. 18.20 „Turbina wodna" — pogadanka. 18,30 „Wszechnica Radiowa" (II) — wykład z cyklu: „Historia międzynarodowego ruchu robotniczego". 18.50 Melodia i piosenka. 19,30 Muzyka i aktualności. 20.00 Program lokalny. 20,45 „Wspomnienia robotnicze". 21,30 Muzyka. 22,25 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 23,00 Muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

Jutrzejszej nocy dyżurują: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

KINA

Nowy — „Poemat pedagogiczny", 15, „Horsztyński", 18,30.
Wojska Polskiego — „Zwykły człowiek", 15,30 i 19.
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej", 15.30, „Ożenek z posagiem", 19.
Mały — „Papscy", 19,30.
Muzyczny — „Czardaszka", 19.15.
Pinokio — „Przygoda Misia Łazęgi", 12 „Gyliwer w krainie liliputów", 17.
Arlekin — „Jak dwa Michały czas zatrzymały", 15 i 17.

TEATRY

BAJKA — Dzieci ulicy — 16, 18, 20
BAŁTYK — Błękitne miecze — 13, 15.30, 18, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — 11, 12, 15, 16.
MŁ. GWARDIA (dla młodz.) — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20
MUZA — Dr Semmelweis — 16, 18, 20
POLONIA — Błysk przed świtem — 13.30, 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE — Śpiewak nieznany 16, 18, 20
REKORD — Wędrówki czarodzieja — 16, 18, 20
ROBOTNIK — „Nicholaus Nickleby" — 15, 17, 19.
ROMA — Strój galowy — 16, 18, 20.
SOJUSZ — Pierwszy start — 16, 18, 20
STYLOWY — Grzesznicy bez winy. — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Burza nad Azją — 16, 18, 20
TATRY — Dziś o wpół do jedenastej 16, 18, 20.
WISŁA — Pogromca atamana — 12, 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — W dni pokoju — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20.

Dawne zaniedbania mszczą się

Nie będzie „śpiących" sekcji

Wszyscy zawodnicy Włókniarza mogą systematycznie trenować

Klub bez dachu nad głową nie może mieć rozmachu w pracy

W jednym z naszych artykułów wskazaliśmy na kilka dobrze zapowiadających się sekcji łódzkiego Włókniarza, dziś jednak nieczynnych. Nazwaliśmy je sekcjami śpiącymi. Głównie mieliśmy na myśli sekcję zapaśniczą oraz obiecującą sekcję szermierczą, jedyną zresztą, jaką ma Zrzeszenie Sportowe Włókniarz.

Brak kierownictwa w sekcji szermierczej spowodował, że co pilniejsi szermierze, chcąc jako tako przygotować się do sezonu, musieli korzystać z gościnności innych klubów łódzkich, które w porę pomyślały o zorganizowaniu treningu dla swoich zawodników.

Na odpowiedź ze strony ZKS Włókniarz czekaliśmy dość długo. Oto ona:

W związku z artykułem pt. „Śpiące sekcje Włókniarza", który ukazał się w „Expressie Ilustrowanym" z dn. 3.XI. br. — prezydium zarządu ZKS Włókniarz w Łodzi wyjaśnia:

Słusznym jest twierdzenie, że niektóre sekcje sportowe naszego klubu nie przejawiają należytej działalności. Czemu to przypisać?

Przede wszystkim największa nasza bolączka — to brak odpowiednich sal w Łodzi, w których w znośnych warunkach, można byłoby trenować i rozgrywać zawody. Winę za ten stan rzeczy ponosi i nasz klub, który nie umiał i nie rozwiązał tego zagadnienia na przestrzeni od 1945 r.

Z sekcją koszykówki poradzono sobie, przystosowując do rozgrywek halę na Widzewie, mimo braku instalacji do ogrzewania i natrysków. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z takimi sekcjami, jak: gimnastyczna, lekkoatletyczna, zapaśnicza, no, i szermiercza.

Klub nasz nie posiada własnego lokalu i sali, ażeby wymienione sekcje mogły dwa — trzy razy w tygodniu racjonalnie przeprowadzać treningi. Trzeba było włożyć wiele starań i trudu, ażeby wreszcie, dzięki przychylnemu stanowisku Wydziału Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej, uzyskać sale szkolne w dwóch punktach miasta na treningi.

Dzisiaj z zadowoleniem możemy stwierdzić, że prowadzone są już treningi — zaprawy gimnastyków, zapaśników, kolarzy, łyżwiarzy, hokeistów, a w najbliższych dniach rozpoczną również treningi lekkoatleci, no, i szermierze.

Sądzimy przeto, że obecnie tylko od zapału, dobrej woli i obowiązkowości samych zawodników naszego klubu zależeć będzie ich dobra forma w przyszłym letnim sezonie sportowym.

Wyjaśnienie powyższe przyjmujemy z zadowoleniem, gdyż z treści jego wynika, że sportowcy Włókniarza przechodzą powoli na tak konieczną ciągłość pracy. Jest to warunek, bez którego nie może być mowy o racjonalnym szkoleniu, utrzymaniu formy zawodników i ich postępach.

Odpowiedź Włókniarza wskazuje również na to, że klub stara się otoczyć jednakową opieką wszystkie sekcje, nie czyniąc wyjątków dla tak zwanych sekcji dochodowych, jak np. piłka nożna lub boks. A to jest budujące.

Wiemy, że praca we Włókniarzu nie jest łatwa, w każdym razie znacznie trudniejsza, niż w innych, podobnych mu klubach zrzeszeniowych, chociażby już z tego względu, że Włókniarz wciąż jeszcze nie ma własnego lokalu tak niezbędnego do poprowadzenia pracy z pewnym rozmachem. Wszelkie wywody na temat czym jest dla klubu własny lokal uważamy za zbędne, bo to rzecz samo przez się zrozumiała. Pod tym względem łódzki Włókniarz jest na pewno unikatem wśród centralnych klubów zrzeszeniowych. Fakt naprawdę godny pożałowania. Dlatego też apelujemy do tych, którzy mogą w tej sprawie coś zdziałać — dajcie dach nad głową sportowcom spod znaku ZKS Włókniarz — Łódź!

Rozgrywki w lidze koszykowej są w pełni. Stają się one coraz ciekawsze. Na czele tabeli utrzymuje się niepokonana Gwardia (Kraków). Oto fragment z rozegranego spotkania Gwardia — Kolejarz (W-wa). Próżne były wysiłki koszykarzy stołecznych — Gwardia odniosła jeszcze jedno zwycięstwo.

Jeden punkt zdecydował

o zwycięstwie Spójni nad Kolejarzem (Poznań)

Chociaż mówią, że nie należy osądzać zwycięzcy, odstąpimy od tej zasady i pozwolimy sobie na kilka uwag pod adresem Spójni.

Koszykarze łódzcy wygrali minimalnie, bo jednym zaledwie punktem i w ciągu ostatnich trzech minut musieli czynić wysiłki, żeby taki wynik utrzymać. Rezygnowali nawet z wykorzystywania osobistych, byle tylko nie stracić piłki. A wszystko dzięki błędom popełnianym w końcówce przez Dowgirda.

Na pewno nikt nie był zachwycony grą Spójni. Lepsze zagrania należały do rzadkości. Najpracowitszym był Mokwiński, najsprytniejszym Skrodzki. Duże znaczenie dla wyniku spotkania miało zbyt wczesne wykluczenie z gry Pawlaka, za przewinienie osobiste, ale to nie tłumaczy słabej gry Spójni, bo przecież Kolejarz stracił w podobnych okolicznościach niemal całą piątkę reprezentacyjną (Jarczyński, Fęglerski, Bajer, Krasiński).

Spójnia grała słabo, ale i Kolejarz nie lepiej. Ładne techniczne podania piłki bez wybiegów na pozycję tak jak, to w Spójni robili Skrodzki i Mokwiński były nieprodukcyjne. Koszykarze poznańscy punkty uskiwali raczej z dalekich strzałów.

Tym razem Pawlak nie miał większego szczęścia w strzałach i najskuteczniejszym okazał się w Spójni Mokwiński (zdobywca 15-tu punktów). Pawlak 8, Kasiński 7, Skrodzki 5. Michalak 4, Hędzelek 3. Dla Kolejarza (Poznań): Bajer 15, Krasiński 10, Jarczyński 6, Fęglerski 5, Grzechowiak 3, i Bernard 2. Wynik 42:41 (26:24). Dzięki temu jednemu punktowi łodzianie utrzymali się na drugim miejscu w tabeli. Że by jednak pozycji tej nie stracić, Spójnia musi stanowczo swą grę poprawić.

Turniej Miast

Zwycięstwo rep. Moskwy i Warszawy

W sobotę 1 b. m. rozpoczął się w Pradze w sali Sokoła na Vinchradach turniej koszykówki kobiet o wielką nagrodę m. Pragi.

W pierwszym dniu turnieju Warszawa pokonała Paryż (FSGT) 48:29 (24:17).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki: Moskwa pokonała Sofię 71:46 (40:24), Budapeszt wygrał z Brnem 65:48 (29:28).

W Swierdłowsku

Turniej hokejowy czterech drużyn Dynamo

W Swierdłowsku rozpoczął się turniej w hokeju na lodzie. W pierwszym dniu walczyły cztery drużyny Dynamo. Dynamo Leningrad zwyciężyło swych kolegów z Tallina 4:1.

Spotkanie Dynamowców Moskwy i Swierdłowska zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 5:5.

Klasa powiatowa rozpocznie mistrzostwa w tenisie stołowym

W przyszłym tygodniu (wtorek 4 bm.), odbędzie się odprawa kierowników sekcji tenisa stołowego tych klubów i kół sportowych, które wezmą udział w mistrzostwach klasy powiatowej łódzkiej.

Odprawa odbędzie się w lokalu ŁKKF, ul. Piotrkowska 67, o godz. 17.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Szkolne Koło Sportowe przy Liceum Pedagogicznym w Łodzi prowadzi czynną działalność tak wewnątrz szkoły jak i poza jej obrębem. W Liceum Pedagogicznym nie ma dobrych drużyn męskich, ale za to są bardzo dobre zespoły żeńskie siatkówki i koszykówki.

Zarząd Koła nie patrzy na wyniki osiągane w poszczególnych spotkaniach, ale ma na celu szerokie prowadzenie akcji rozpowszechnienia sportu wśród młodzieży szkolnej.

Założenie słuszne. Koło nasze otrzymało, jako nagrodę, puchar za najlepsze zorganizowanie marszy jesiennych oraz za najliczniejszy w nich udział młodzieży. Sportowcy Liceum Pedag. nawiązują ścisły kontakt z młodzieżą sportową innych kół, a najlepszym tego dowodem jest zorganizowanie turnieju piłki ręcznej: koszykówki żeńskiej i męskiej oraz siatkówki męskiej.

Tutaj należy podkreślić mocne wyrobienie sportowe młodzieży naszego Liceum — w chwilach gdy własna drużyna przegrywała oklaskiwano przeciwnika, bo był lepszy.

Przejdźmy jednak do wyników poszczególnych meczów:

W siatkówce męskiej XI Liceum pokonało Lic. Pedag. w stosunku 2:0 (15:9, 15:8). W turnieju koszykówki drużyna żeńska Lic. Pedag. zwyciężyła IX Gimn. 68:2. Uczennice Lic. Pedag. to groźny zespół, który w swoich szeregach ma kilka utalentowanych zawodniczek, jak Pietrzak Barbara, która zdobyła 16 punktów. Druga drużyna Lic. Pedag. pokonała VI TPD 26:25 wykazując lepsze zgranie. W koszykówce męskiej spotkanie drużyn XI Liceum — Lic. Pedag. było, mówiąc językiem piłkarskim, grą na jedną bramkę. Wynik 110:24 mówi sam za siebie. Punkty dla zwycięskiego zespołu XI Liceum uzyskali: Szmyt 30, Stopiński i Spikowski po 16, Grzybowski 14, Jabłoński i Choiński po 10, Dietrych 8, Lewandowski 4, Sobociński 2.

Praca Koła Sportowego przy Liceum Pedagogicznym powinna być przykładem dla innych szkolnych kół sportowych na terenie nie tylko Łodzi, lecz i w całym kraju.

Korespondent „Expressu Il."
L. Ch.

Zapaśnicy rozpoczęli rozgrywki w ramach Turnieju Miast. Jako pierwsze odbyło się spotkanie Warszawa — Łódź, wygrane przez reprezentację stolicy 6:2. Matusiak w wadze półciężkiej był jednym z tych, który zdobył punkt dla Łodzi. Oto fragment jego zwycięskiej walki z Książkiewiczem.

Pracownicy poszukiwani

Samodzielnego kierownika do prowadzenia zakładu ceramiki ogniotrwałej i wyrobów szamotowych, oraz robotników wykwalifikowanych monterów z branży izolacji ciepło-zimnochronnych zatrudnią natychmiast Miejskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych Łódź, ul. Armii Ludowej 28. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny.

829

34) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa

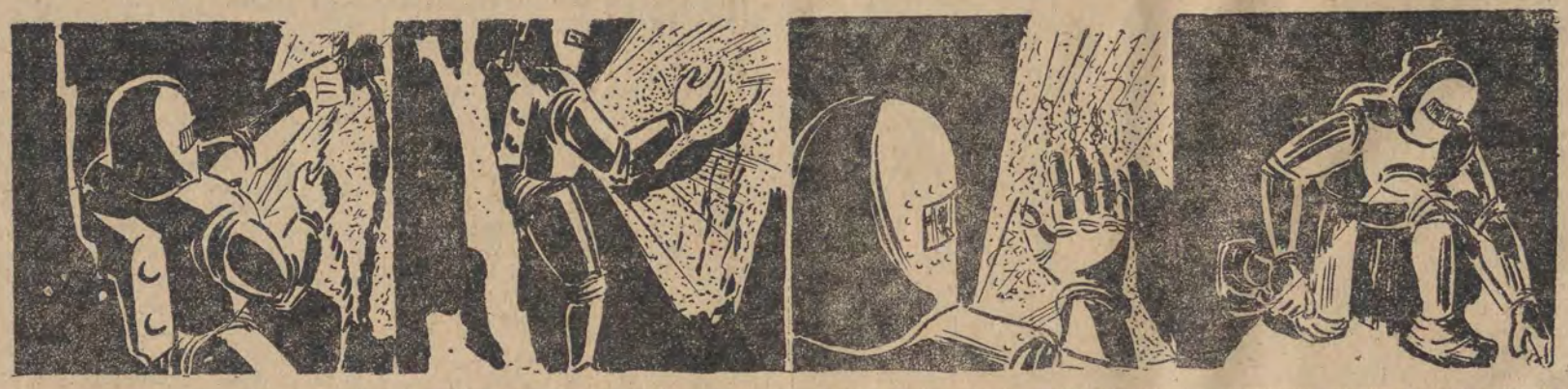

Od czasu do czasu zawiadamia Sergiusza, że wszystko jest w porządku. Skalna rozpadlina stała się tak głęboka i wąska, że posuwając się na dnie Marek musi sobie świecić latarką. Wspomnienie tragicznego wypadku Zdenka przypomina o ostrożności.

Przy świetle latarki widzi, że skaliste ściany nie są teraz gładkie jak poprzednio; jest na nich coś w rodzaju szarawego nalotu, podobnego do zakurzonej pajęczyny. Przeciskając się w węższym miejscu Marek starł trochę tego nalotu rękawem.

Błyska mu nagle w pamięci tajemnicza notatka Zdenka: MECH? Tak, to jest oczywiste: Zdenek znalazł podobny nalot. Na Księżycu było więc dawniej powietrze — myśli Marek. A zatem mogło być i życie, rosły na przykład takie mchy.

Powietrze utrzymało się najdłużej w zagłębieniach: może w tej szczelinie zachowały się jeszcze jego ślady, albo były stosunkowo niedawno? — Może tu żyły zwierzęta o dziwacznych kształtach, nieznanych na Ziemi? Gdyby znaleźć ślad!

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł. 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.

D-2-29646